

ŻYCIE CODZIENNE W CZASACH PANDEMII

**RAPORT Z PIERWSZEGO
ETAPU BADAŃ**

ŻYCIE CODZIENNE W CZASACH PANDEMII RAPORT Z PIERWSZEGO ETAPU BADAŃ



UNIwersYTET
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU

WYDZIAŁ SOCJOLOGII

Rafał Drozdowski
Maciej Frąckowiak
Marek Krajewski
Małgorzata Kubacka
Ariel Modrzyk
Łukasz Rogowski
Przemysław Rura
Agnieszka Stamm

Spis treści

Wstęp i nota metodologiczna	6
Najważniejsze ustalenia badawcze	12
Analiza wypowiedzi respondentów	26
Czy jesteśmy w domu? A jeżeli nie, to dlaczego?	28
Co z pracą?	33
Co zmieniło się w naszych zachowaniach?	37
Co myślicie o tym, co robią inni?	41
Kogo unikasz?	45
Co czujemy w obliczu pandemii?	51
Czas w pandemii	56
Jak długo potrwa pandemia? (według respondentów)	60
Czy chcielibyście Państwo coś jeszcze dodać?	
Pandemia opowiedziana przez respondentów	62
LĘKI I OBAWY	63
KANDYDACI NA „KOZŁY OFIARNE”	70
DOBRE STRONY KRYZYSU	77
NOWA CODZIENNOŚĆ	81
Spis tabel	86

Wstęp i nota metodolo- giczna

Życie codzienne w czasach pandemii to projekt badawczy realizowany przez członkinie i członków Zakładu Teorii i Badań Praktyk Społecznych działającego na Wydziale Socjologii UAM w Poznaniu. Badania te zainicjowane spontanicznie w pierwszych dniach pandemii, z czasem zaczęły przyjmować postać wieloetapowego projektu badawczego, którego celem była odpowiedź na trzy zasadnicze pytania:

1. Jakiego rodzaju zmiany do życia codziennego Polaków wprowadziła epidemia wirusa SARS-CoV-2?
2. W jaki sposób Polacy próbują adaptować się do zmian w ich życiu codziennym wywołanych przez epidemię koronawirusa?
3. Co zmieniło się w życiu codziennym Polaków na skutek pandemii SARS-CoV-2?

Niniejszy raport zawiera opracowanie wyników pierwszego etapu badań. Zrealizowano go pomiędzy 19 a 24 marca 2020 roku z użyciem ankiety internetowej utworzonej na platformie Google Forms. Jej kwestionariusz zawierał pytania dotyczące różnych aspektów życia codziennego w sytuacji pandemii oraz związanych z nią

obostrzeń (dotyczących społecznego dystansu, izolacji w domach, unieruchomienia wielu aspektów życia społecznego). Pytaliśmy w nim między innymi o zmiany w sytuacji pracy i zatrudnienia badanych, o przeobrażenia ich codziennych zachowań, o to, kogo zaczęli unikać, o temporalne aspekty ich codzienności, a także o oceny działań innych oraz o doświadczane przez nich emocje. Zadając te pytania, chcieliśmy rozpoznać najważniejsze pola przeobrażeń, jakim uległa codzienność Polaków po ogłoszeniu stanu pandemii w naszym kraju.

Ankieta dystrybuowana była przede wszystkim przez media społecznościowe, umieszczana w ramach funkcjonujących tu grup (w tym tych poświęconych pandemii), na profilach instytucji oraz osób prywatnych. Przyjęty sposób dystrybucji był jedynym, który pozostawał do naszej dyspozycji w pierwszych dniach pandemii. Chociaż okazał się on efektywny – w ciągu kilku dni kwestionariusz ankiety wypełniło 2500 osób, to oparte na nim badania nie mają charakteru reprezentatywnego. Mimo tego zakładamy, że udało nam się w ten sposób uchwycić atmosferę panującą w pierwszych tygodniach pandemii, to w jaki sposób Polacy reagowali na zmiany wywołane przez wprowadzenie obostrzeń z nią związanych, temperaturę emocji towarzyszących ich codziennemu życiu.

Ważnym aspektem przygotowanej przez nas ankiety było również pozyskanie respondentów do kolejnych faz badań- taką gotowość zadeklarowała prawie połowa wypełniających. Jak się okazało, ankieta spełniła też inną jeszcze istotną funkcję, której wcześniej nie zakładaliśmy. Stała się ona miejscem dzielenia się lękami, nadziejami oraz przewidywaniami na temat tego, jak będzie rozwijać się obecna, kryzysowa sytuacja. Stała się także przestrzenią dla wyrażenia emocji: wyładowania złości i frustracji odczuwanej z powodu pandemii, dzielenia się wzruszeniem dostarczanym przez akty bezinteresownej pomocy, odwagi i poświęcenia obserwowane lub doświadczane przez respondentów. Ten konfesyjny aspekt naszej ankiety wydaje się nam niezwykle istotny, nie mniej ważny niż informacje, jakie dzięki niej pozyskaliśmy.

Raport został podzielony na trzy zasadnicze sekcje: poza notą metodologiczną, zawiera część zatytułowaną *Najważniejsze ustalenia badawcze* oraz rozległy fragment pod tytułem *Analiza wypowiedzi respondentów*. Ta pierwsza część zawiera syntetyczne omówienie najważniejszych ustaleń poczynionych w trakcie analiz pozyskanych dzięki ankiecie informacji, ta druga zaś szczegółowe przedstawienie analiz odpowiedzi na poszczególne pytania kwestionariusza ankiety.

Najważniej- sze ustalenia badawcze

W tej części prezentujemy najważniejsze ustalenia poczynione w trakcie badań. Rozwinięcie tych ustaleń można znaleźć w drugiej części niniejszego raportu.

1. MIEJSCE POBYTU. Prawie 95% naszych respondentów przebywało w pierwszych dniach pandemii w miejscach swojego zamieszkania. Ci, którzy znajdowali się poza nim mieli zazwyczaj istotne ku temu powody. Część przebywała w pracy lub realizowała inne czynności życiowe poza domem. Część zaś wyjechała czyniąc to albo w obawie przed zarażeniem, albo by pomagać bliskim, albo też dlatego, że nie miała możliwości samodzielnego utrzymania. W tej grupie były też osoby, które nie mogły powrócić do domu z zagranicy, albo takie, które do niego nie wracały w obawie przed zarażeniem innych (pracownicy służby zdrowia, osoby powracające z podróży). Wśród respondentów znalazły się też jednostki, które musiały zamieszkać poza domem ze względu na przedłużające się remonty czy niemożność realizacji planów wyjazdowych, z którymi wiązało się uprzednie wynajęcie go komuś innemu.

2. SYTUACJA PRACY. Nieco ponad 14% badanych wykonuje swoje obowiązki zawodowe w taki sam sposób, jak miało to miejsce przed kryzysem. Nieco ponad 5% osób poddanych badaniu odpowiedziało, że choć musi przebywać w miejscu pracy, to jednocze-

śnie odbywa się to w mniejszym wymiarze godzin niż wcześniej. Około 1% badanych zasygnalizował zmianę swoich warunków pracy lub zakresu obowiązków. Niecały 1% respondentów wykonuje swoje obowiązki częściowo w domu, częściowo zaś w miejscu pracy. Respondenci, których tryb pracy uległ zmianie najczęściej deklarowali, iż za zgodą pracodawcy wykonują swoje obowiązki zdalnie. Takiej odpowiedzi udzieliło 41,5% badanych. Wśród osób biorących udział w ankiecie znaleźli się również przedsiębiorcy prowadzący działalność gospodarczą lub pozostający na samozatrudnieniu, którzy zdecydowali o przeorganizowaniu pracy tak, by możliwe było jej wykonywanie online (ok. 1% ogółu odpowiadających). Dla części badanych okres pandemii to czas, kiedy nie wykonują obowiązków zawodowych – 8% zostało wysłanych do domów bez możliwości pracy zdalnej, zaś 2,7% utraciło pracę na skutek kryzysu. Niecałe 4% badanych w obliczu spowodowanego pandemią zamknięcia szkół, przedszkoli i żłobków czasowo zrezygnowało z pracy by móc opiekować się małoletnimi dziećmi, zaś 2% zostało skierowanych przez lekarza na zwolnienie zdrowotne związane z zagrożeniem, jakie niesie ze sobą możliwość zachorowania przez nich na COVID-19.

3. ZMIANA ZACHOWAŃ. Ponad 80% badanych przestało podawać rękę przy przywitaniu, ponad 70%

przestało przemieszczać się komunikacją miejską, a ponad 60% spotykać się ze znajomymi. Jeżeli chodzi o te czynności, które zaczęto wykonywać rzadziej, to prawie 70% respondentów wskazało na wychodzenie z domu, około 46% na przemieszczanie się pieszo, ponad 60% na dotykanie powierzchni w miejscach publicznych. Częściej z kolei wykonywane są następujące działania: (i) mycie rąk (79% ankietowanych wskazało, iż wykonuje tę czynność częściej); (ii) używanie specjalnych środków dezynfekujących (czynność tę wykonuje częściej prawie 70% badanych); (iii) śledzenie bieżących informacji w mediach (częstsze realizowanie tej aktywności deklaruje 65% respondentów). Jak się okazało, były także aktywności, których częstotliwość nie uległa zmianie wraz z pojawieniem się informacji o pandemii. Należą do nich: (i) uprawianie seksu (prawie 56% badanych nie zmieniło tu swoich zachowań; warto jednocześnie wskazać, iż 25% respondentów deklaruje, iż zupełnie zrezygnowało z tej aktywności, a prawie 13% podejmuje ją rzadziej); (ii) spożywanie żywności podwyższającej odporność (prawie 57% badanych osób deklaruje, iż robi to tak samo często, jak przed wystąpieniem kryzysu), (iii) spanie (ponad 64% ankietowanych realizuje tę aktywność tak, jak czyniła to zawsze, ale co ciekawe prawie 30% deklaruje, iż śpi teraz częściej).

5. OCENA ZACHOWAŃ PODEJMOWANYCH PRZEZ INNYCH. Nasi respondenci zdecydowanie negatywnie odnoszą się do kwestii organizowania spotkań towarzyskich we własnym domu (30% badanych potępia tego rodzaju praktyki, zaś 38% ich nie akceptuje). Prawie 50% osób nie akceptuje też lub potępia pokaszływanie w miejscach publicznych. Do innych aktywności potępianych i nieakceptowanych przez badanych, należą: (i) wychodzenie z domu i przebywanie w miejscach publicznych przez starsze osoby (ponad 70% osób odnosi się do tej praktyki negatywnie); (ii) rozsyłanie nieprawdziwych informacji w mediach społecznościowych (tego typu zachowanie potępia, bądź nie akceptuje prawie 90% badanych), oraz: (iii) nadmierne panikowanie (55% badanych odnosi się do niego negatywnie). Druga grupa odpowiedzi dotyczy tych praktyk, które są przez respondentów traktowane z wyrozumiałością lub żartobliwie. Należą do nich: (i) kupowanie dużej ilości żywności na zapas (prawie 70% respondentów podchodzi do tego z dystansem, choć nie potępia); (ii) kupowanie dużej ilości środków higienicznych (ponad 55% odnosi się do tego typu zachowania z wyrozumiałością lub żartobliwie); (iii) niewychodzenie z domu (prawie 90% traktuje to działanie wyrozumiale); (iv) śledzenie informacji w mediach społecznościowych (prawie 50% traktuje to działanie z wyrozumiałością lub żartobliwie) oraz (v) celowe

branie zwolnienia z pracy na czas pandemii (prawie 55% traktuje to działanie ze zrozumieniem).

6. OSOBY, KTÓRYCH UNIKAMY. Zdecydowana większość respondentów kogoś unika w czasie pandemii- odsetek wskazań na kategorię „nikogo nie unikam” to zaledwie 0,5% wszystkich udzielonych odpowiedzi. Największy odsetek respondentów unika kurierów, listonoszy (14,7% wszystkich wskazań), sprzedawców i kasjerów (13,6% wszystkich wskazań) oraz dalszych znajomych (9,8% wszystkich wskazań). Staramy się nie spotykać także sąsiadów i bliższych znajomych (obie te kategorie to 8,8% wszystkich wskazań). Relatywnie mniej wskazań mają farmaceuci i personel medyczny (6,1% wszystkich wskazań). Generalnie, różnice pomiędzy poszczególnymi kategoriami unikanych osób nie są duże, co pozwala powiedzieć, że unikanie jest praktyką nie tylko częstą, ale i powszechną.

7. CO CZUJEMY PODCZAS PANDEMII? Wśród silnie lub bardzo silnie odczuwanych przez naszych respondentów emocji można wskazać przede wszystkim: (i) obawę o zdrowie najbliższych (tego rodzaju lęk silnie lub bardzo silnie odczuwa 80% badanych); (ii) strach przed tym, że pandemia będzie trwała bardzo długo (emocję tę odczuwa silnie lub bardzo silnie ponad 60% badanych); (iii) zmęczenie kryzysem epi-

demiologicznym (którego silne lub bardzo silne odczuwanie deklaruje ponad 47% respondentów). Na drugim krańcu znajdują się emocje, które nasi respondenci odczuwają słabo, albo bardzo słabo. Należą do nich, między innymi: (i) frustracja wynikająca z obserwowania tych, którzy muszą pracować (słabo lub bardzo słabo odczuwa ją ponad 60% badanych) oraz z tego, że nie rozumiemy wszystkiego, co się obecnie dzieje (56% odczuwa tego rodzaju emocję słabo lub bardzo słabo); (ii) strach przed tym, że zabraknie żywności w sklepach (odczuwa go słabo i bardzo słabo ponad 54% badanych); (iii) niezadowolenie ze zbyt uciążliwych działań władz, mających na celu ograniczenie epidemii (słabo i bardzo słabo odczuwa je prawie 57% ankietowanych), oraz: (iv) frustracja związana z bezczynnością i przekonaniem, że tracą swój czas (słabo i bardzo słabo odczuwa tę emocję 49% respondentów). Wśród emocji pojawiały się również te, które mają charakter ambiwalentny, co do których naszym respondentom trudno jest zdecydować, czy odczuwają je silnie, czy też słabo. Takimi odczuciami są: (i) obawa o własne zdrowie (41% odczuwa ją silnie, 33% ani mocno ani słabo, a 26% respondentów- słabo); (ii) obawa o środki finansowe (co prawda 47% badanych odczuwa tę emocję mocno, albo bardzo mocno, ale aż 29% ani mocno ani słabo, zaś 24% – słabo); (iii) frustracja związana z niemożnością normalnego wykonywania swoich obowiązków

(44% badanych odczuwa ją silnie albo bardzo silnie, 23% ani słabo, ani mocno, zaś prawie 34% – słabo, albo bardzo słabo) oraz (iv) zadowolenie z posiadania większej ilości czasu (bardzo mocno i mocno odczuwa tę emocję 27% badanych, 32% ani mocno ani słabo, zaś prawie 41% – słabo i bardzo słabo).

8. CZAS W PANDEMII. 65,5% badanych zadeklarowało, iż w czasie pandemii posiada więcej czasu dla siebie i bliskich. Ten dodatkowy czas respondenci przeznaczają najczęściej na rozmawianie z bliskimi przez telefon – często czynność tę podejmuje 69% badanych. 60% respondentów wykonuje w tym dodatkowym czasie zaległe prace i obowiązki związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Stosunkowo dużo badanych (prawie 47%) poświęca dodatkowy czas, jaki przyniosła za sobą pandemia, na realizację własnego hobby czy zainteresowań, zaś 37% deklaruje, iż przeznaczają go na uczenie się nowych rzeczy. Odpowiedź na to pytanie zawierała też możliwość wskazania tych aktywności, których się w tym dodatkowym czasie nie podejmuje. Najczęściej wymieniano tu uprawianie sportu na świeżym powietrzu (ponad 60% deklaruje, iż nie podejmuje tej czynności), granie w gry komputerowe (ponad 55% badanych wskazuje, iż tej czynności nie realizuje); przygotowywanie obiadu dla znajomych (prawie 65% deklaruje, iż nie podejmuje

tego typu działań). Warto mieć na uwadze, że część respondentów wskazujących, iż pewnych czynności nie podejmuje, może ich nie wykonywać w ogóle, bez względu na aktualną sytuację. Generalnie mówiąc mamy do czynienia z rozregulowaniem jednej z najbardziej podstawowych ram naszej codzienności: pewne osoby mają czasu za dużo, inne cierpią z powodu jego braku; niektórym przybyły nowe obowiązki, a inni mają wreszcie okazję, by zająć się swoimi pasjami; mylą się nam dni tygodnia, święta z czasem powszednim; niewielu może powiedzieć, że wie, co będzie w dalszej i bliższej przyszłości.

9. JAK DŁUGO POTRWA PANDEMIA? (WEDŁUG RESPONDENTÓW). Dominującą perspektywą temporalną, jeżeli chodzi o przewidywanie czasu końca pandemii, jest okres do trzech miesięcy (42,3% odpowiedzi). Nasi respondenci patrzą więc na sytuację, w której się znaleźliśmy w sposób realistyczny, oparty prawdopodobnie na śledzeniu informacji płynących z Chin, gdzie stan epidemii zakończono po około trzech miesiącach. Mniej więcej 1/3 badanych jest też świadoma tego, że czas ten trudno określić i epidemia (a dokładniej – obostrzenia z nią związane) będzie trwać tyle, ile będzie to konieczne.

10. „CZY CHCIELIBYŚCIE PAŃSTWO COŚ JESZCZE DODAĆ?”. PANDEMIA OPOWIEDZIANA PRZEZ RESPONDENTÓW. Ostatnie pytanie kwestionariusza ankiety miało charakter otwarty i pozwalało respondentom swobodnie wypowiadać się na temat ich odczuć związanych z pandemią. Z możliwości tej skorzystało ponad 500 osób. Ich wypowiedzi podzieliliśmy na kilka kategorii:

Najważniejsze lęki i obawy. Wśród nich respondenci wymieniali przede wszystkim: (i) groźbę utraty pracy, a co za tym idzie środków do życia; (ii) niejasne konsekwencje, jakie obecna sytuacja niesie dla ich codziennego życia; (iii) niemożność dokończenia tego, co się dopiero zaczęło, a co miało decydować o przyszłości jednostki (matura, poszukiwanie pracy, wyprowadzki, wyjazdy za granicę, nowe inwestycje, itd.); (iv) chaos informacyjny; (v) to, że władza sobie nie poradzi z obecną sytuacją i zaczniemy żyć w świecie, w którym panuje chaos, bezprawie; (vi) bardziej generalne konsekwencje kryzysu epidemiologicznego, dotyczące nie tyle najbliższej sfery codziennego życia, ale świata jako całości (wojna, globalne załamanie gospodarki, konflikty o zasoby);

Kandydaci na kozły ofiarne. Bardzo często pojawiającym się rodzajem wypowiedzi były próby wskazania kogoś, kogo można za obecną sytuację obwinić. Wśród tego typu kandydatów na „kozły ofiarne”,

respondenci wymieniali: (i) osoby, które się nie podporządkowują zaleceniom bezpieczeństwa i w ten sposób narażają innych; (ii) starszych i młodszych – przedstawicielom obu tych grup zarzucano ignorowanie lub nieprzestrzeganie obostrzeń związanych z pandemią i czyniono to w jawnie ageistowski sposób; (iii) Rząd RP i Prezydent RP – obwiniani nie tylko za nieudolność, ale też instrumentalizowanie pandemii dla realizacji własnych celów politycznych, prowadzenie cynicznej gry dla podtrzymania władzy; (iv) media, obwiniane za pogoń za sensacją, celowe sianie strachu i zamętu, nierzetelność informacyjną;

Dobre strony kryzysu. Część z respondentów próbuje odnajdywać jakieś dobre strony sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy. Należą do nich, między innymi: (i) dowartościowanie roli i znaczenie służby zdrowia, nauki oraz naukowców; (ii) dostrzeżenie wagi międzyludzkiej solidarności i wrażliwości na potrzeby innych; (iii) przewartościowanie różnych kwestii w życiu codziennym, dostrzeżenie tego, co jest najważniejsze, zbliżenie członków rodziny do siebie; (iv) kryzys traktuje się też jako nadzieję na zmianę tego, jak funkcjonuje świat – zwłaszcza jeżeli chodzi o konsumpcjonizm i marnotrawstwo oraz brak szacunku wobec środowiska naturalnego;

Nowa codzienność. Pandemia jest też traktowana jako moment, w którym reorganizacji ulega co-

dziennosc. Respondenci wskazywali tu przede wszystkim na: (i) przeobrazenia wzajemnosci (zwiększenie i zmniejszenie samotnosci, oddalenie lub zblizenie do innych, niedosyt lub nadmiar kontaktów z innymi itd.); (ii) przeobrazenia temporalnej organizacji codzienności (zbyt duzo lub zbyt malo czasu; poświęcanie go na coś innego, niż dawniej, więcej czasu dla bliskich, rozregulowanie codziennych rytmów, kłopot ze znalezieniem czasu dla siebie, posiadanie wreszcie czasu na realizację swoich pasji, itd.); (iii) nadmiar informacji. Część z respondentów mówiła o problemie nadmiaru informacji i kontaktu z mediami, a także o tym, że przestrzeń medialna jest nasycona informacjami nieprawdziwymi, co zmusza do dodatkowych wysiłków związanych z ich selekcjonowaniem. Media stały się w oczach wielu badanych kolejnym „domownikiem”, którego obecność w przestrzeniach prywatnych jest co najmniej dwuznaczna.

Analiza wypowiedzi responden- tów

Czy jesteśmy w domu? A jeżeli nie, to dlaczego?

Kwestionariusz ankiety otwierało pytanie zamknięte: *Gdzie aktualnie Pan/Pani przebywa?* Respondenci mogli na nie odpowiedzieć wskazując, iż albo znajdują się w miejscu swojego zamieszkania, albo poza nim. Rozkład odpowiedzi na to pytanie prezentuje poniższa tabela.

TABELA 1.
Rozkład odpowiedzi na pytanie:
Gdzie aktualnie Pani/Pan przebywa? (N=2482).

W miejscu swojego zamieszkania	95%
Poza miejscem swojego zamieszkania	5%

Osoby wskazujące, iż znajdują się poza miejscem swojego zamieszkania poproszono o wskazanie, dlaczego nie przebywają aktualnie we własnym domu. Pozyskane w ten sposób odpowiedzi, udzielone przez 128 osób, można podzielić na dwie podstawowe kategorie: z jednej strony te wskazujące na chwilowe opuszczenie domu jako powód przebywania poza nim w momencie wypełniania kwestionariusza ankiety, z drugiej zaś te, w których wskazywano na jakąś bardziej trwałą formę nieobecności w miejscu zamieszkania.

Ten pierwszy rodzaj odpowiedzi opisywał głównie sytuacje, w których respondenci przebywali

w pracy. Nie wszystkie jej rodzaje da się przecież wykonywać zdalnie, niekiedy tak, jak ma to miejsce w przypadku *frontline workers* (służby medyczne, sanitarne, policja, sprzedawcy, kurierzy, część urzędników, itd.) obowiązki zawodowe wymagają wyjścia z domu. Nie zawsze jednak przebywanie w pracy było wynikiem braku wyboru, czasami okazywało się po prostu praktyczniejsze. Jak stwierdza jeden z respondentów: *Jestem w pracy, nie wykonuję jej zdalnie, ponieważ w domu byłoby to dużo trudniejsze, a poza tym mam do biura 5 minut pieszo, więc droga jest bezpieczna i praktycznie bezkontaktowa.* Inne osoby, które w momencie wypełniania ankiety znajdowały się poza domem, wskazywały, iż działo się tak, bo stały w kolejce, przebywały na spacerze czy wyprowadzały psa, albo odwiedzały kogoś bliskiego.

Wśród odpowiedzi tego drugiego rodzaju znajdowały się przede wszystkim relacje osób, które zdecydowały się na wyjazd z (dużego) miasta do rodziny (zamieszkującej mniejsze miejscowości). Wśród powodów tego rodzaju wyjazdów wymieniano, między innymi: (i) potrzebę zmniejszenia samotności (własnej i członków rodziny); (ii) pomoc i wsparcie starszym lub schorowanym bliskim; (iii) chęć ucieczki od dużego miasta, w którym z racji większego zagęszczenia ludności oraz mobilności łatwiej ulec zarażeniu. Niektóre osoby przedłużyły, trwając już w momencie ogłosze-

nia pandemii, pobyt u rodziny unikając tym samym podróży powrotnej do domu lub pozostały w domu rodzinnym, ponieważ sytuacja na świecie uniemożliwiła im realizację planów. Na przykład jedna z respondentek wskazywała, iż: (...) *wynajęłam swoje mieszkanie w związku z planowaną wyprawą do Hiszpanii, przeniosłam się do Mamy i zamieszkałam u niej, moje plany na przyszłość są w zawieszeniu i kompletnej niepewności, pracuję zdalnie i cieszę się, że nadal mam pracę, ale moja pensja została obniżona o 20%.*

Pandemia krzyżowała też plany remontowe, uniemożliwiając powrót do miejsca zamieszkania: *Miejsce stałego zamieszkania jest w rozpoczętym remoncie, który przez stan epidemiologiczny został porzucony przez firmę budowlaną.*

Kilkoro respondentów informowało, iż nie mogą powrócić do domu rodzinnego z zagranicy: *Podróż biznesowa do Japonii, odwołany lot powrotny. Albo: Odwiedziłam swojego chłopaka w UK, zanim ogłoszono stan pandemii, potem odwołano mój lot powrotny. Zdarzały się też takie osoby, które wrócić się boją: Jestem na Erasmusie i boję się teraz wrócić do kraju.*

W jeszcze innych przypadkach powrót do miejscowości rodzinnej z miejsca aktualnego zamieszkania, wynikał z decyzji o zawieszeniu zajęć na uczelniach wyższych. Po jej ogłoszeniu wielu studentów przyjechało do domu rodziców ze względów ekono-

micznych (takich, jak: brak możliwości utrzymania dodatkowego gospodarstwa domowego, ale i utrata pracy, brak zleceń, które niejako wymusiły poszukiwanie pomocy u osób najbliższych). Niektórzy jednak pozostawali w miejscu studiowania: *Siedzę w akademiku. Do domu nie wracam, ponieważ mieszkają w nim rodzice 60+, których nie chcę ewentualnie zarazić.*

Zdarzały się też przypadki przebywania poza miejscem zamieszkania, by nie narażać bliskich na ryzyko zarażenia koronawirusem. Jedna z odpowiadających wskazuje, iż: (...) *kończę dobrowolną kwarantannę po powrocie z zagranicy i nie chciałam narażać rodziny na ewentualne zarażenie przez mój powrót do domu. Z kolei inna wybiera pobyt poza domem, bo (...) mąż pracuje w szpitalu z osobami zarażonymi – izolacja z dzieckiem. Jeszcze inna, wybiera izolację wobec najbliższej osoby, z którą mieszka: Pracuję, korzystam z komunikacji miejskiej, stykam się z różnymi osobami. Nie chce narażać mojej babci, z którą mieszkam na co dzień, dlatego postanowiłam nie wracać do domu.*

Niektóre osoby opuściły swoje miejsce zamieszkania również ze względu na dobro zwierząt domowych, choć zazwyczaj towarzyszyły temu też inne okoliczności: *Mam psa wymagającego długich spacerów w lesie i nie mam samochodu. Żeby zapewnić ruch psu musiałabym korzystać z komunikacji miejskiej a to mogłoby narazić moje zdrowie (jestem w grupie podwyż-*

szzonego ryzyka cięższego przebiegu choroby wywoływanej przez COVID-19). Dlatego przebywam w miejscu, gdzie mam bliski dostęp do natury i łatwiejsze zaopatrzenie w potrzebne produkty – lokalny warzywniak dowozi produkty zamówione przez internet, a także jestem w towarzystwie najbliższej rodziny.

Warto też zauważyć, iż poza miejscem zamieszkania znajdują się głównie osoby młode. Kategoria wiekowa 19-25 lat jest jedyną, w której odsetek badanych przebywających poza miejscem zamieszkania zbliża się do 10% (9,3%).

TABELA 2.
Rozkład odpowiedzi na pytanie:
Gdzie aktualnie Pani/Pan przebywa?
w poszczególnych kategoriach wiekowych.

Wiek	W miejscu zamieszkania	Poza miejscem zamieszkania
Do 18 roku życia	100%	0%
19-25 lat	91%	9%
26-40	95%	5%
41-65	97%	3%
Powyżej 65 lat	100%	0%

Co z pracą?

Kolejne pytanie, które zadaliśmy w kwestionariuszu ankiety brzmiało w sposób następujący: *Czy podczas kryzysu epidemiologicznego zmienił(a) Pan/Pani swój tryb pracy?* Rozkład odpowiedzi na nie prezentuje poniższa tabela:

TABELA 3.
Rozkład odpowiedzi na pytanie:
Czy podczas kryzysu epidemiologicznego
zmienił/a Pan/i swój tryb pracy?

Tak, zostałem/am wysłany przez przełożonych do domu i większość moich obowiązków wykonuję zdalnie	42%
Nie, pracuję tak jak przed kryzysem	14%
Jestem osobą niepracującą	12%
Tak, zostałem/am wysłany przez przełożonych do domu i nie wykonuję moich obowiązków	8%
Pracuję w miejscu pracy, ale w mniejszym wymiarze godzinowym niż przed kryzysem	5%
Pozostaję w domu, opiekuję się dziećmi i nie mogę wykonywać swoich obowiązków	4%
Straciłem pracę w wyniku kryzysu	3%
Tak, zostałem/am w domu, biorąc zwolnienie lekarskie i nie wykonuję swoich obowiązków	2%
Trudno powiedzieć, brak odpowiedzi	2%
Inne	8%

Nieco ponad 14% badanych wykonuje swoje obowiązki zawodowe w taki sam sposób jak miało to miejsce przed kryzysem. Wart podkreślenia jest fakt, że praca części z nich, niezależnie od obecnej sytuacji, odbywa się w formie zdalnej. Nieco ponad 5% badanych wskazało, że choć muszą przebywać w miejscu pracy, to jednocześnie odbywa się to w mniejszym wymiarze godzin, niż wcześniej. Około 1% zasygnalizował zmianę swoich warunków pracy lub zakresu obowiązków. W tej grupie znaleźli się badani, którzy zadeklarowali, że pracują ciężiej (służba zdrowia) oraz osoby, w przypadku których zawieszono część wykonywanych przez nich zadań (np. zmiana trybu pracy w urzędzie na całkowicie biurowy, bez kontaktu z klientami). Niecały 1% respondentów wykonuje swoje obowiązki częściowo w domu, a częściowo w miejscu pracy.

Respondenci, których tryb pracy uległ zmianie najczęściej deklarowali, iż za zgodą pracodawcy, ze względu na zagrożenie epidemiologiczne, wykonują swoje obowiązki zdalnie. Takiej odpowiedzi udzieliło 41,5% badanych. Wśród osób biorących udział w ankiecie znaleźli się również przedsiębiorcy prowadzący działalność gospodarczą lub pozostający na samozatrudnieniu, którzy zdecydowali o przeorganizowaniu pracy, tak by możliwe było jej wykonywanie online (ok. 1% ogółu). Inną kategorią wykonującą swoje obowiązki zdalnie byli niepracujący studenci, uczestniczący w e-learningu.

Dla części badanych okres pandemii to czas, kiedy nie wykonują obowiązków zawodowych (8% badanych zostało wysłanych do domów bez możliwości pracy zdalnej, zaś 2,7% utraciło pracę na skutek pandemii). Tego typu dramatyczne sytuacje wynikały przede wszystkim z utraty płynności finansowej firm, będącej skutkiem częściowego lub całkowitego zawieszenia działalności gospodarczej przez niektóre przedsiębiorstwa. Pracę stracił niewielki odsetek badanych, ale należy przypomnieć, iż badanie przeprowadzono w drugim tygodniu trwania pandemii w Polsce, a więc z czasem będzie się on z pewnością zwiększał. Wiele przedsiębiorstw wykorzystuje, póki co, posiadane rezerwy, by utrzymać miejsca pracy, na co wskazują pojawiające się wypowiedzi respondentów (zaklasyfikowane jako „inne”): *Zamknąłem firmę wstępnie na dwa tygodnie; Zużywam całość oszczędności, by nie zwalniać pracowników. Mam restaurację i jestem bez dochodów (...)*. Jak można się domyślić, rozwiązania te mają jednak charakter krótkoterminowy.

Niecałe 4% badanych w obliczu zamknięcia szkół, przedszkoli i żłobków, spowodowanego pandemią czasowo zrezygnowało z pracy, ze względu na konieczność opieki nad małoletnimi dziećmi, zaś 2% zostało skierowanych przez lekarza na zwolnienie zdrowotne, związane z zagrożeniem, jakie niesie ze sobą możliwość zarażenia SARS-CoV-2. Około 12%

respondentów to osoby niepracujące, część z nich zgłaszała brak możliwości kontynuacji procesu rekrutacyjnego lub przerwanie kursu z powodu wybuchu pandemii. W badaniu wzięły również osoby pozostające na zwolnieniu lekarskim z powodów innych niż możliwość zachorowania na COVID-19, a także te przebywające na urlopie wychowawczym lub wypoczynkowym. Do kategorii „pozostałe” zaliczone zostały wypowiedzi unikatowe, nienależące do żadnej z powyższych kategorii. Odnoszą się one do osób w specyficznej sytuacji zawodowej, wynikającej na przykład z posiadania dwóch, trzech miejsc pracy, w których obowiązki wykonywane są w różnym trybie, ale też o sytuację, w której konieczne stawało się wykonywanie obowiązków zawodowych pomimo pozostawiania na zwolnieniu zdrowotnym lub opiekuńczym (opieka nad dzieckiem), czy też o wymuszony powrót z urlopu lub o prowadzenie firmy zarabiającej dzięki pracom sezonowym w okresie wakacyjnym.

Co zmieniło się w naszych zachowaniach?

Kolejne pytanie dotyczyło tego, jak zmieniło się zachowanie respondentów po tym, jak otrzymali oni informację o rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Respondenci zostali tu poproszeni o określenie czy wraz z ogłoszeniem informacji o pandemii zaczęli inaczej wykonywać pewne czynności, czy też przeciwnie – nic się w ich działaniach nie uległo zmianie.

Jak można wyczytać z poniższej tabeli, ponad 80% pytanych przestało podawać rękę przy przywitaniu, ponad 70% przestało przemieszczać się komunikacją miejską, a ponad 60% spotykać się ze znajomymi. Badani stosują się do zaleceń sanitarnych oraz wszędzie – tam, gdzie jest to możliwe – świadomie unikają kontaktu z innymi; zwłaszcza z tymi, których nie znają. Analiza tabel krzyżowych pozwala też dostrzec, iż bardziej zdyscyplinowane są w przestrzeganiu tego rodzaju obostrzeń kobiety, mieszkańcy największych miast oraz osoby z wykształceniem wyższym.

Z kolei, jeżeli chodzi o te czynności, które zaczęliśmy wykonywać rzadziej, to prawie 80% wskazało na wychodzenie z domu, około 47% na przemieszczanie się pieszo, ponad 60% na dotykanie powierzchni w miejscach publicznych. Podobnie, jak w poprzednim przypadku również tu widoczna jest świadomość za-

TABELA 4.
Rozkład odpowiedzi na pytanie:
Jak zmieniło się Pani/Pana zachowanie po otrzymaniu informacji o rozprzestrzenianiu się koronawirusa?
Odsetki nie zawsze sumują się do 100%, ponieważ zostały zaokrąglone.

	Wykonuję tę czynność tak samo, jak przed wystąpieniem pandemii	Częściej	Rzadziej	Nie wykonuję
Podawanie ręki przy przywitaniu	5%	0%	14%	81%
Mycie rąk	21%	79%	0%	0%
Użycie specjalnych środków dezynfekujących	17%	69%	1%	13%
Spożywanie żywności podwyższającej odporność i stosowanie suplementów	57%	21%	1%	21%
Wychodzenie z domu	8%	1%	80%	12%
Podróżowanie komunikacją publiczną	6%	0%	21%	73%
Podróżowanie własnym samochodem	31%	15%	26%	28%
Przemieszczanie się pieszo	27%	17%	47%	10%
Dotykanie powierzchni w miejscach publicznych	7%	1%	61%	32%
Śledzenie bieżących informacji w mediach	29%	65%	4%	2%
Spotykanie się ze znajomymi	3%	1%	34%	63%
Uprawianie seksu	56%	7%	13%	25%
Spanie	64%	30%	5%	0%

grożeń stwarzanych przez przebywanie w przestrzeniach publicznych. Dlatego też, przynajmniej deklaratorywnie, są one omijane albo chociażby próbujemy ograniczać swoją obecność w nich i kontakt z nimi.

Częściej z kolei wykonywane są następujące działania: (i) mycie rąk (79% ankietowanych wskazało, iż wykonuje tę czynność częściej); (ii) używanie specjalnych środków dezynfekujących (czynność tę wykonuje częściej prawie 70% badanych); (iii) śledzenie bieżących informacji w mediach (częstsze realizowanie tej aktywności deklaruje 65% respondentów). Częściej więc wykonywane są działania mające na celu utrzymanie higieny, ale też te pozwalające nam orientować się w zmieniającej się sytuacji. Co interesujące, w tym przypadku nie ma wyraźnych zależności pomiędzy częstszym wykonywaniem wskazanych tu czynności, a takimi zmiennymi, jak płeć, wykształcenie czy miejsce zamieszkania.

Jak się okazało istnieją też działania, których sposób wykonywania nie uległ zmianie wraz z pojawieniem się informacji o pandemii. Należą do nich tego rodzaju aktywności, jak: (i) uprawianie seksu (prawie 56% nie zmieniło tu swoich zachowań; warto jednocześnie wskazać, iż 25% deklaruje, iż zrezygnowało z tej aktywności, a prawie 13% podejmuje ją rzadziej); (ii) spożywanie żywności podwyższającej odporność (prawie 57% osób deklaruje, iż wyko-

nuje tę czynność, jak przed wystąpieniem kryzysu), (iii) spanie (ponad 64% osób realizuje tę aktywność jak czyniła to zawsze, ale co ciekawe prawie 30% deklaruje, iż śpi teraz częściej).

Co myślicie o tym, co robią inni?

Walka z epidemią wymaga nie tylko utrzymywania dystansu fizycznego, ale też zaniechania pewnych działań społecznych, które mogą przyczyniać się do upowszechniania wirusa. Ponieważ trudno jest te aktywności powstrzymać administracyjnie, ważne jest, aby jednostki stawały się nosicielami tego rodzaju nowych norm społecznych. Dlatego też przedstawiliśmy naszym respondentom listę zachowań, by następnie poprosić ich o ocenę wymienionych aktywności. Odpowiedzi badanych prezentuje zamieszczona poniżej tabela:

Nasi respondenci zdecydowanie negatywnie odnoszą się do kwestii organizowania spotkań towarzyskich we własnym domu (30% badanych potępia tego rodzaju praktyki, zaś 38% ich nie akceptuje). Wyrozumiała jest dla urządzania imprez w domach zdecydowana mniejszość, bo zaledwie 16% respondentów. Prawie 50% osób nie akceptuje też lub potępia pokazywanie w miejscach publicznych, co z jednej strony zaskakuje (bo przecież, ci którzy kaszlą nie mają na to specjalnego wpływu), z drugiej zaś jest zrozumiałe, bo wyraża strach przed zarażeniem koronawirusem. Do innych aktywności potępianych i nieakceptowanych przez badanych, należą: (i) wychodzenie z domu i przebywanie w miejscach publicznych przez starsze

TABELA 5.
Rozkład odpowiedzi na pytanie:
Jak Pani/Pan w obecnym czasie ocenia
następujące zachowania? (N=2481).

	Z wyrozumiałością	Z ironią, żartem	Nie akceptuję	Potępiam	Trudno powiedzieć
Organizacja spotkania towarzyskiego we własnym domu	16%	5%	38%	30%	10%
Pokazywanie w miejscu publicznym	21%	10%	25%	24%	20%
Wychodzenie z domu i przebywanie w miejscach publicznych przez starsze osoby	14%	3%	32%	40%	11%
Kupowanie dużej ilości żywności na zapas	29%	27%	16%	23%	5%
Kupowanie dużej ilości artykułów higienicznych (np. papieru toaletowego)	22%	36%	16%	22%	5%
Rozsyłanie niepotwierdzonych informacji w mediach społecznościowych	2%	5%	17%	72%	4%
Niewychodzenie z domu	83%	5%	4%	2%	6%
Restrykcyjne dbanie o higienę	88%	7%	1%	1%	3%
Śledzenie informacji w mediach społecznościowych, dotyczących tożsamości osób, które zachorowały	37%	11%	17%	18%	19%
Nadmierne panikowanie	20%	13%	22%	33%	12%
Celowe branie zwolnienia z pracy na czas trwania pandemii	48%	7%	11%	14%	21%

osoby (ponad 70% osób odnosi się do tej praktyki negatywnie); (ii) rozsyłanie nieprawdziwych informacji w mediach społecznościowych (tego typu zachowanie potępia i go nie akceptuje prawie 90% badanych); oraz: (iii) nadmierne panikowanie (55% badanych odnosi się do niego negatywnie). Jak można dostrzec nie akceptujemy tego typu aktywności, które zwiększają albo ryzyko zachorowania, albo pojawienia się niepokojów społecznych. Jak wynika z wypowiedzi badanych, zwłaszcza w kończącym kwestionariusz ankiety pytaniu otwartym – nasi badani często bardziej obawiali się zresztą tego drugiego, niż tego pierwszego. Bardziej przerażała ich wizja chaosu, wojny, rozruchów spowodowanych dezinformacją czy paniką niż ryzyko zachorowania na COVID-19.

Druga grupa odpowiedzi dotyczy tych praktyk, które były przez respondentów traktowane z wyrozumiałością lub żartobliwie. Należą do nich: (i) kupowanie dużej ilości żywności na zapas (prawie 60% respondentów podchodzi do niego z dystansem); (ii) kupowanie dużej ilości środków higienicznych (ponad 55% odnosi się do tego typu zachowania z wyrozumiałością lub żartobliwie); (iii) niewychodzenie z domu (prawie 90% traktuje to działanie wyrozumiale); (iv) śledzenie informacji w mediach społecznościowych (prawie 50% traktuje to działanie z wyrozumiałością lub żartobliwie); oraz: (v) celowe branie zwolnie-

nia z pracy na czas pandemii (prawie 55% traktuje to działanie ze zrozumieniem). Jak można zauważyć – największym zrozumieniem cieszą się tego rodzaju praktyki, które (jak, np. niewychodzenie z domu) zmniejszają ryzyko zachorowania nie tylko przez samą jednostkę, ale też przez innych, a także te, które, choć mają charakter egoistyczny, nakierowane są na zwiększanie jednostkowych szans na przetrwanie (albo szans na przetrwanie najbliższej rodziny) – tak, jak ma to miejsce w przypadku kupowania dużej ilości żywności na zapas. Nieco bardziej ambiwalentna jest z kolei ocena takich praktyk, które nie są niezbędne dla utrzymania dobrostanu w czasach pandemii, ale raczej wyrażają przesadne obawy i lęki – te bowiem przyczyniają się do zwiększania nerwowości również innych, czyniąc tym samym bardziej prawdopodobną panikę.

Kogo unikasz?

Jednym z najbardziej pożądanym w trakcie pandemii zachowań jest tzw. *social distancing*, a więc izolacja, unikanie innych osób tak bardzo, jak jest to możliwe. Zapytaliśmy naszych respondentów jakich kategorii jednostek obecnie unikają. Poniższa tabela prezentuje rozkłady odpowiedzi na to pytanie:

TABELA 6.
Rozkład odpowiedzi na pytanie:
Kogo Pani/Pan stara się teraz unikać?
Odsetek wskazań na poszczególne kategorie osób
(ogólna liczba wskazań: 17311).

Kurierów, listonoszy	15%
Sprzedawców, kasjerów	14%
Dalszych znajomych	10%
Bliższych znajomych	9%
Sąsiadów	9%
Niektórych członków dalszej rodziny	8%
Pracowników obsługi klienta	8%
Niektórych członków najbliższej rodziny	7%
Cudzoziemców	7%
Farmaceutów	6%
Personelu medycznego	6%
Innych kategorii osób	2%
Nikogo nie unikam	1%

Analiza odpowiedzi pozwala sformułować następujące wnioski ogólne i szczegółowe. Po pierwsze, zdecydowana większość odpowiadających kogoś unika. Odsetek wskazań na kategorię „nikogo nie unikam” to zaledwie 0,5% wszystkich udzielonych odpowiedzi. Najwięcej respondentów unika przy tym kurierów, listonoszy (14,7% wszystkich wskazań), sprzedawców i kasjerów (13,6% wszystkich wskazań) oraz dalszych znajomych (9,8% wszystkich wskazań). Unikamy także sąsiadów i bliższych znajomych (obie te kategorie to 8,8% wszystkich wskazań). Relatywnie mniej wskazań mają farmaceuci i personel medyczny (6,1% wszystkich wskazań). Generalnie, różnice pomiędzy poszczególnymi kategoriami unikanych osób nie są duże, co pozwala stwierdzić, że separowanie się wobec innych jest praktyką nie tylko częstą, ale i powszechną.

Nie ma znaczących różnic pomiędzy kobietami i mężczyznami, jeśli chodzi o kategorie unikanych osób. Jeżeli zaś istnieją, to są one niewielkie – zanotowano je w przypadku kasjerów i sprzedawców, których unika 49% kobiet i 42% mężczyzn oraz kurierów i listonoszy, których unika 52% kobiet i 47% mężczyzn. Tego rodzaju różnice nie pojawiają się też, w przypadku hierarchii osób, których unikamy najczęściej – listy te, w przypadku kobiet i mężczyzn, mają prawie identyczny porządek.

Analiza kategorii osób, których się unika pod kątem wielkości ośrodków, z których pochodzą respondenci ujawnia już więcej różnic. Po pierwsze, respondenci z miast do 20 tys. mieszkańców zauważalnie częściej deklarują unikanie wszystkich kategorii osób niż badani pochodzący z innych ośrodków (w tym także ze wsi). Największe różnice dotyczą przy tym kurierów i listonoszy, których unika ok. 10% więcej odpowiadających z miast do 20 tys. mieszkańców, niż w przypadku respondentów z innych ośrodków. To również wśród osób pochodzących z miast do 20 tys. mieszkańców rekrutuje się największy odsetek deklarujących, iż unika sąsiadów (72%).

Posiadanie dzieci, co może zaskakiwać, nie wpływa znacząco na unikanie określonych kategorii osób. Różnice te są wprawdzie zauważalne w odniesieniu do wszystkich kategorii badanych, ale w prawie żadnym przypadku nie wynoszą one więcej, niż 1-2 punkty procentowe (posiadający dzieci unikają innych osób częściej, niż nieposiadający potomstwa). Wyjątkiem jest unikanie niektórych członków dalszej rodziny – unika ich 55% respondentów posiadających dzieci i 51% tych nieposiadających. Jak widać jednak również w tym przypadku: różnica nie jest szczególnie duża.

Analiza rozkładów udzielonych odpowiedzi pod kątem wykształcenia respondentów także nie ujawnia żadnych, większych różnic. Kiedy jednak po-

miniemy dwie skrajne kategorie (wykształcenie podstawowe oraz wyższe, niż magisterskie), to można zauważyć słabą zależność między poziomem wykształcenia a unikaniem kontaktu. Nieco więcej badanych z wykształceniem wyższym deklaruje unikanie innych osób, niż ma to miejsce w przypadku respondentów z wykształceniem licencjackim, czy też tych z wykształceniem średnim.

Analiza związków między formą zatrudnienia a unikaniem poszczególnych kategorii osób pozwala dostrzec zasadniczą różnicę między trzema grupami respondentów. Do pierwszej z nich należą osoby bezrobotne i samozatrudnieni, którzy zasadniczo najrzadziej unikają kontaktu (średnia 49% w przypadku wszystkich kategorii unikanych osób). Wynika to być może z tego, iż relacje społeczne są dla tej kategorii osób albo szansą na zmianę własnego położenia, albo okazją dla znalezienia nowych lub podtrzymania istniejących kontaktów biznesowych. *Social distancing* słabiej więc obowiązuje wtedy, gdy utrzymywanie relacji społecznych jest niezbędne dla pozyskiwania środków do życia. Być może również unikanie to ma w tym wypadku zupełnie inne źródło – kontaktów społecznych jest tu mniej, niż w przypadku innych kategorii społecznych, mniej radykalna musi być więc też izolacja od innych ludzi. Na przeciwległym biegunie znajdują się emeryci i renciści, którzy najczęściej ze wszystkich badanych deklarują

unikanie innych osób (wyjątkiem są tu niektórzy członkowie rodziny oraz sąsiedzi). W tym wypadku chodzi nie tylko o brak potrzeby utrzymywania relacji zawodowych, ale też o to, że to właśnie seniorzy są najbardziej narażeni w przypadku zachorowania na COVID-19. Występują także zauważalne różnice w odniesieniu do poszczególnych kategorii osób, których się unika – np. kurierów i listonoszy unika 64% emerytów i rencistów, ale już tylko 47% samozatrudnionych. Inny przykład: 72% samozatrudnionych unika sąsiadów i czyni tak tylko 54% bezrobotnych.

Analiza związku między wiekiem a deklaracjami o unikaniu poszczególnych kategorii osób ujawnia spodziewaną zależność – osoby najstarsze, powyżej 65 roku życia częściej deklarują unikanie wszystkich kategorii osób, z jednym istotnym wyjątkiem: członków najbliższej rodziny. Pominięcie najmłodszej (i przy okazji: najmniej licznej w próbie) kategorii wiekowej (do 18 roku życia) ujawnia także niewielką, ale konsekwentną zależność między wiekiem a unikaniem innych osób: relatywnie najrzadziej unikanie deklarują respondenci w wieku 19-25 (średnia unikania: 50%), nieco częściej ci w wieku 26-40 (średnia dla wszystkich wskazań: 51%), jeszcze częściej osoby w wieku 41-65 lat (średnia: 54%), zaś najczęściej – badani z najstarszej grupy wiekowej (średnia: 61%).

Odpowiedzi o unikanie wybranych kategorii osób można także zestawić z dochodami badanych. Istotne różnice występują pomiędzy osobami, które deklarują drugi, najmniejszy przedział dochodu na członka rodziny (1000-1500 PLN) oraz tymi, którzy deklarują dochód najwyższy (powyżej 10 tys. PLN na członka rodziny). Ci pierwsi częściej unikają wszystkich kategorii osób, niż ci drudzy (zwykle różnice te wynoszą ok. 5%). Między innymi kategoriami respondentów wyodrębnionymi pod względem dochodu, nie można już zauważyć tak konsekwentnych różnic. Zastanawiać może także fakt, że najmniej unikają innych nie ci, którzy dysponują najmniejszym dochodem (do tysiąca złotych na osobę), ale ci nieco zamożniejsi.

Co czujemy w obliczu pandemii?

W ramach naszych badań chcieliśmy poznać też naturę emocji odczuwanych przez respondentów w pierwszych dniach pandemii. Dlatego też, zadaliśmy im następujące pytanie: *Proszę określić jak intensywnie odczuwa Pan/Pani poszczególne emocje w ostatnich dniach?* Respondenci mieli za zadanie wskazania stopnia odczuwania poszczególnych afektów (zob. tabela 7).

Wśród silnie lub bardzo silnie odczuwanych przez naszych respondentów emocji można wskazać przede wszystkim: (i) obawę o zdrowie najbliższych (tego rodzaju lęk silnie lub bardzo silnie odczuwa prawie 81% badanych); (ii) strach przed tym, że pandemia będzie trwała bardzo długo (emocję tę odczuwa silnie lub bardzo silnie ponad 60% badanych); (iii) zmęczenie kryzysem epidemiologicznym (którego silne lub bardzo silne odczuwanie deklaruje ponad 47% respondentów). Nasze obawy budzi przede wszystkim to, na co nie mamy bezpośredniego wpływu, a co jednocześnie jest dla nas w jakiś sposób istotne i ważne, bo określające nasze możliwości działania albo poprzez uczucia, więzi i zobowiązania (bliscy), albo przez uniemożliwianie normalnego funkcjonowania i realizacji planów (czas trwania pandemii i jego nieokreśloność).

TABELA 7.
Rozkład odpowiedzi na pytanie:
Proszę określić jak intensywnie odczuwa Pani/Pan
poszczególne emocje w ostatnich dniach.

	Bardzo mocno	Raczej mocno	Ani mocno, ani słabo	Raczej słabo	Bardzo słabo
Obawa o własne zdrowie	11%	30%	33%	16%	9%
Obawa o zdrowie najbliższych	36%	45%	13%	4%	2%
Obawa o własne środki finansowe potrzebne do życia	17%	30%	29%	14%	10%
Strach przed tym, że zabraknie żywności w sklepach	3%	11%	32%	31%	23%
Strach przed tym, że pandemia będzie trwała bardzo długo	19%	42%	22%	12%	5%
Niezadowolenie ze zbyt uciążli- wych działań władz, mających na celu ograniczenie epidemii	7%	11%	25%	22%	35%
Frustracja związana z niemożno- ścią normalnego wykonania swoich obowiązków	17%	27%	23%	18%	15%
Frustracja, wynikająca z obserwowania tych, którzy nie muszą pracować	5%	9%	24%	15%	47%
Frustracja związana z beczynno- ścią i przekonaniem, że tracę swoją cenny czas	10%	18%	23%	18%	31%
Frustracja wynikająca z tego, że nie rozumiem wszystkiego, co się obecnie dzieje	4%	15%	25%	21%	35%
Zmęczenie kryzysem epidemiologicznym	17%	31%	25%	15%	13%
Zadowolenie z tego, że mam więcej czasu	8%	19%	32%	17%	24%

Na drugim krańcu znajdują się tego rodzaju emocje, które respondenci odczuwają słabo, albo bardzo słabo. Należą do nich, między innymi: (i) frustracja wynikająca z obserwowania tych, którzy muszą pracować (słabo lub bardzo słabo odczuwa ją ponad 60% badanych) oraz z tego, że nie rozumiemy wszystkiego, co się obecnie dzieje (56% odczuwa tego rodzaju emocję słabo lub bardzo słabo); (ii) strach przed tym, że zabraknie żywności w sklepach (odczuwa go słabo i bardzo słabo ponad 54% badanych); (iii) niezadowolenie ze zbyt uciążliwych działań władz, mających na celu ograniczenie epidemii (słabo i bardzo słabo odczuwa je prawie 57% ankietowanych); oraz: (iv) frustracja związana z beczynnością i przekonaniem, że tracę swój czas (słabo i bardzo słabo odczuwa tę emocję 49% respondentów). Silnych emocji nie budzą te zjawiska, które są powodowane koniecznością ograniczania rozprzestrzenia się koronawirusa lub stanowią nieodzowną konsekwencję pandemii (praca osób utrzymujących ciągłość życia społecznego oraz działania władz czy brak możliwości zrozumienia wszystkiego, co się obecnie dzieje). Jednostki nie mają również przekonania, iż są beczynne lub, że marnują swój czas, ani że gospodarka jest na tyle niewydolna, że zacznie brakować żywności. Posiadanie tego pierwszego uczucia byłoby bowiem trudne do zniesienia i stanowiło rodzaj auto-oskarżenia, podważenia zdolności do kon-

troli własnej egzystencji, z kolei zakwestionowaniu zasadności tego drugiego zaprzecza dobre zaopatrzenie w polskich sklepach, nieliczne przejawy paniki objawiającej się w nadmiernym wykupywaniu różnorodnych towarów.

Wśród emocji pojawiały się również te, które mają charakter ambiwalentny, co do których respondentom trudno jest zdecydować, czy odczuwają je silnie, czy też słabo. Takimi odczuciami są: (i) obawa o własne zdrowie (41% odczuwa ją silnie, 33% ani mocno ani słabo, a 26% respondentów – słabo); (ii) obawa o środki finansowe (co prawda 47% badanych odczuwa tę obawę mocno, albo bardzo mocno, ale aż 29% ani mocno ani słabo, zaś 24% – słabo); (iii) frustracja związana z niemożnością normalnego wykonywania swoich obowiązków (44% badanych odczuwa ją silnie albo bardzo silnie, 23% ani słabo, ani mocno, zaś 34% – słabo, albo bardzo słabo) oraz: (iv) zadowolenie z tego, że mam więcej czasu (bardzo mocno i mocno odczuwa tę emocję 27% badanych, 32% ani mocno ani słabo, zaś 42% – słabo i bardzo słabo). Zaskakiwać może zwłaszcza ambiwalentny charakter obaw o środki finansowe – jak się wydaje wynikający z tego, że kryzys gospodarczy na początku pandemii był dla większości osób tylko mglistym wyobrażeniem i większość pracujących nie odczuwała też jeszcze skutków zatrzymania gospodarki. Podobny charakter ma zadowolenie z tego, że

mamy więcej czasu. 27% badanych silnie lub bardzo silnie odczuwających tę emocję, stwierdzało jej obecność na samym początku kryzysu związanego z pandemią i było to związane, jak sądzimy, przede wszystkim z tym, że codzienność ulegała silnemu rozregulowaniu. Skutkiem tego ostatniego zjawiska była większa porcja czasu pustego, pozostającego do dyspozycji jednostki. Jak miało się bardzo szybko okazać, wraz z kolejnymi dniami pandemii, czasu było coraz mniej, bo „pożerała” go konieczność uczenia się nowych umiejętności, przyjmowanie na siebie nowych obowiązków, zaabsorbowanie tym, o czym informowały media, czasochłonne składanie codzienności w nową formę porządku.

Czas w pandemii

Czas pandemii, wiążący się z wyłączeniem z obowiązków zawodowych lub ze zdalną pracą czy nauką prowokuje pytanie o czas, jaki do dyspozycji mają jednostki. Próbując to określić, zapytaliśmy naszych respondentów: *Czy podczas kryzysu epidemiologicznego, ma Pan/Pani więcej czasu dla siebie i bliskich?*

W odpowiedzi na nie, 65,5% badanych zadeklarowało, iż w czasie pandemii posiada więcej czasu dla siebie i bliskich. Jak się jednak wydaje (i o czym przekonują nas doniesienia medialne oraz rozmowy ze znajomymi, a także wypowiedzi respondentów udzielone w odpowiedzi na ostatnie, otwarte pytanie w naszym kwestionariuszu), to poczucie posiadania większej ilości czasu bardzo szybko okazywało się być dosyć złudne i wynikało ze swoistego rozregulowania codzienności pod względem jej rytmów, rutyn i szerzej, temporalnej organizacji. W konsekwencji tej zmiany obowiązki nie zniknęły, ale zostały odłożone na później, by wrócić ze zdwojoną siłą; zmieniła się hierarchia spraw, ale nie oznacza to, że te, które okazały się mniej istotne przestały wymagać od nas nakładów czasu; zaczęliśmy poświęcać więcej czasu bliskim, ale niekoniecznie mniej na realizację zawodowych zobowiązań.

Ponieważ znaczna część osób wskazała, iż dysponuje większą ilością czasu dla siebie i bliskich, postanowiliśmy ustalić, na co go przeznaczają. Dlatego też zadaliśmy im następujące pytanie: *Czy większa ilość czasu dla siebie i bliskich podczas kryzysu epidemiologicznego skutkuje częstszym podejmowaniem następujących czynności?* Pytaniu towarzyszyła lista aktywności i kategoria odpowiedzi pozwalająca określić, które z nich respondenci – deklarujący, iż mają więcej czasu – podejmują często a które rzadko, jakich zaś nie podejmują wcale (tabela 8).

Dodatkowy czas dla siebie i bliskich respondenci przeznaczają najczęściej na rozmawianie z bliskimi przez telefon – częściej czynność tę podejmuje 69% badanych. 60% respondentów wykonuje zaległe prace i obowiązki związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Stosunkowo dużo badanych (prawie 47%) poświęca dodatkowy czas na realizację własnego hobby czy zainteresowań, zaś 37% deklaruje, iż przeznaczają go na uczenie się nowych rzeczy.

Warto też zauważyć, iż odpowiedź na to pytanie zawierała też możliwość wskazania tych aktywności, których się nie podejmuje w tym dodatkowym czasie do dyspozycji. Najczęściej wymieniano tu uprawianie sportu na świeżym powietrzu (ponad 60% deklaruje, iż nie podejmuje tej aktywności), graniu w gry komputerowe (ponad 55% badanych twierdzi, że tego nie robi);

TABELA 8.
Rozkład odpowiedzi na pytanie:
Czy większa ilość czasu dla siebie i dla bliskich podczas
kryzysu epidemiologicznego skutkuje częstszym
podejmowaniem następujących czynności? (N=1665).

	Często podejmuję tę czynność	Spora- dycznie podejmuję tę czynność	Nie podej- muję tej czynności	Trudno powie- dzieć
Sport w domu	27%	32%	38%	4%
Sport na świeżym powietrzu (bieganie, jazda na rowerze itp.)	14%	23%	61%	3%
Spacer z bliskimi	25%	35%	38%	3%
Gra w gry komputerowe	21%	21%	55%	2%
Gra w gry towarzyskie (planszowe i karciane)	24%	32%	42%	3%
Rozmawianie z bliskimi i znajomymi przez telefon	69%	26%	4%	2%
Wykonywanie zaległych prac i obowiązków związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego	60%	30%	7%	3%
Spanie w ciągu dnia i leniuchowanie	31%	32%	33%	4%
Przygotowanie obiadu dla przyjaciół/znajomych	15%	16%	65%	5%
Poświęcanie czasu własnemu hobby/pasji	47%	36%	12%	5%
Produktywne wykorzystanie czasu wolnego na uczenie się nowych rzeczy	37%	39%	18%	6%

przygotowywanie obiadu dla znajomych (prawie 65% deklaruje, iż nie podejmuje tego typu działań).

Możliwość dysponowania własnym czasem określona jest również przez to, czy jednostki posiadają dzieci czy też nie. Około 37% respondentów zadeklarowało, iż posiada dzieci. 46% spośród nich zapytanych o to, czy w czasie pandemii korzystali z pomocy w opiece nad nimi, wskazało, iż zarówno wcześniej, jak i obecnie samodzielnie opiekuje się dziećmi. 17% spośród posiadających dzieci wskazało, iż zrezygnowało z pomocy w opiece nad dziećmi ze strony osób nie będących domownikami i uczyniło to w obawie przed zarażeniem. Około 2% respondentów nadal korzysta z pomocy opiekunki, a nieco ponad 4% z pomocy dziadków. Co ciekawe – rodzice korzystających ze wsparcia opiekunek oraz dziadków, to głównie osoby należące do podobnych kategorii społecznych: osób z wyższym wykształceniem, posiadających umowę o pracę lub samozatrudnionych. O ile jednak ze wsparcia dziadków korzysta się przede wszystkim na wsi i w największych miastach, to ze wsparcia opiekunek już tylko w tym drugim typie miejsca zamieszkania.

Jak długo potrwa pandemia? (według respondentów)

Postanowiliśmy również zapytać respondentów, jak długo według nich potrwa obecna sytuacja. Pytanie to – w naszej intencji – było traktowane jako źródło informacji o przyjmowanej przez badanych perspektywie temporalnej w myśleniu o pandemii, a także o tym, na ile realistyczne są ich oceny potencjalnego czasu jej trwania. Poniższa tabela prezentuje odpowiedzi na to pytanie.

TABELA 9.
Rozkład odpowiedzi na pytanie:
Jak długo według Pani/Pana potrwa obecna sytuacja? (N=2479).

Do tygodnia	1%
Do dwóch tygodni	1%
Do miesiąca	13%
Do trzech miesięcy	42%
Powyżej trzech miesięcy	14%
Tak długo, jak będzie to konieczne	29%

Dominującą perspektywą temporalną jest okres do trzech miesięcy (42,3% odpowiedzi). Nasi respondenci patrzą więc na sytuację, w której się znaleźliśmy w sposób realistyczny, oparty prawdopodobnie na śledzeniu informacji płynących z Chin, gdzie stan epidemii zakończono po około 3 miesiącach. Mniej więcej

1/3 badanych jest też świadoma tego, że czas ten trudno określić i epidemia (a dokładniej: obostrzenia z nią związane) będzie trwać tyle, ile będzie to konieczne.

Co interesujące, płeć w zasadzie nie różnicowała odpowiedzi na to pytanie, w przeciwieństwie do poziomu wykształcenia. Osoby z wykształceniem średnim rzadziej zaznaczały odpowiedź „do trzech miesięcy” (36%), niż osoby z wykształceniem wyższym (43-44%). Przedsiębiorcy przyjmują dłuższą perspektywę czasową niż osoby pracujące w innych trybach. Dlatego też najczęściej zaznaczali oni odpowiedź „powyżej trzech miesięcy” (19,2%). Odpowiedź „do trzech miesięcy”, oprócz przedsiębiorców (36%), najrzadziej zaznaczali studenci i uczniowie (34,6%). Osoby najmłodsze – do 25 roku życia – przyjmują bardziej optymistyczną perspektywę czasową, niż osoby ze starszych grup wiekowych. Podobnie dzieje się w przypadku osób mniej zarabiających (do 1000 PLN/os oraz 1001-1500 PLN/os), które uważają, iż pandemia będzie trwać krócej, niż sądzą osoby lepiej zarabiające.

Czy chcielibyście Państwo coś jeszcze dodać? Pandemia opowiedziana przez respondentów

Ostatnie pytanie, jakie zadaliśmy w naszej ankiecie, było pomyślane jako próba zachęcenia respondentów do tego, by opowiedzieli o swojej sytuacji w formie swobodnej narracji. Danie takiej możliwości wynikało z tego, iż w pierwszych dniach pandemii dostrzegliśmy, iż jednostki miały dużą potrzebę rozmowy, dzielenia się sytuacją, w jakiej się znalazły. Dlatego też, na końcu kwestionariusza znalazło się następujące pytanie: *Czy chciałby/aby Pan/i podzielić się w otwartej formie refleksjami na temat kryzysu epidemiologicznego, które nie były poruszane w poprzednich pytaniach? Jeżeli tak, proszę napisać kilka zdań na ten temat.* Z możliwości tej skorzystało prawie 500 osób, a więc 1/5 wypełniających ankietę. Sumę odpowiedzi na to pytanie można traktować jako rodzaj katalogu kwestii uznanych przez respondentów za istotne na tyle, by poświęcić nieco czasu na ich opisanie oraz podzielenie się nimi z innymi.

LĘKI I OBAWY

Respondenci wypełniali ankietę ponad tydzień po pierwszych zachorowaniach na COVID-19 i tym, co przede wszystkim uderza w ich wypowiedziach jest lęk. Dotyczy on bardzo wielu aspektów życia, w tym między innymi:

UTRATY PRACY. To brak środków do życia spowodowany utratą pracy jest tym aspektem, który zdaje się wywoływać największy niepokój badanych. Jak dosadnie wyraża to jeden z respondentów:

Boję się od dawna jedynie utraty pracy – powoduje to u mnie duże problemy nawet jeśli nie mam jej tylko przez miesiąc. Gdyby w ziemię miał pierdolnąć meteoryt a po ulicach chodziły zombie – praca nadal byłaby moim jedynym lękiem.

W podobnym duchu wypowiada się też inny respondent:

Sama choroba mnie nie przeraża, przeraża mnie utrata pracy i środków do życia.

Jeszcze inni wiązali lęk o swoje własne zatrudnienie z ogólną sytuacją panującą na rynku:

Mam obawy co do sytuacji gospodarczej. Bardzo dużo lokali/firm było zmuszone zamknąć/zawiesić czy zmienić tryb funkcjonowania działalności. Osoby, które posiadają własne małe firmy, które żyją z miesiąc-

ca na miesiąc mogą nie podnieść się z tej sytuacji, gdyż większość ludzi odwołuje np. robienie ogródka. Sama też jestem kelnerką i przez tryb wynosów mamy ucięte godziny pracy. Chciałabym, aby ktoś nas wspomógł jak i naszych pracodawców.

Podobne obawy mają Ci, którzy dają innym pracę, prowadząc własne przedsiębiorstwa:

(...) Moja działalność została przymusowo zamknięta, pracownicy nie mają możliwości pracy zdalnej. Muszę opłacić niemały czynsz za wynajem lokalu, rachunki za prąd i wodę i nie mam żadnego wsparcia, mimo, że nie mogę prowadzić działalności. Obawiam się, że przez obecną sytuację jeszcze długo moja sytuacja finansowa będzie fatalna.

NIEJASNYCH KONSEKWENCJI, JAKIE OBECNA SYTUACJA NIESIE DLA NASZEGO, CODZIENNEGO ŻYCIA. Tym, co przebija się w tego rodzaju narracjach jest przede wszystkim niedowierzenie (sytuacja pandemii porównywana jest do snu albo filmu science-fiction) i trudność w wyobrażeniu sobie, jak będzie wyglądać przyszłość:

Kryzys wywrócił do góry nogami życie i nie wiadomo, kiedy wróci do normy. To wszystko jest trudne i przyszło nagle. Nigdy taki scenariusz nie wydawał się realny, ale się spełnił. Wymaga to odnalezienia się w nowej rzeczywistości: pracy z domu, rodzaju wykonywanej

pracy, łączenia pracy etatowej, pracy dodatkowej, pracy naukowej, sposobu spędzania czasu wolnego i opieki nad dziećmi. Boję się o przyszłość, o kryzys gospodarczy, którego rozmiar jest trudny do przewidzenia. Mam nadzieję, że ten sen szybko się skończy.

Inna respondentka zauważa z kolei niewspółmierność pomiędzy strachem, jaki wywołuje nowa sytuacja, a proponowanymi nam środkami zaradczymi:

To zupełnie nowa jakość – świat się zmienia, a my nie jesteśmy w stanie przewidzieć jak. Jesteśmy w więzieniu, do którego zapędził nas strach. I wszelkie pomysły na jogę z domu, odpoczywanie, slowlife z własnej kanapy wydają się śmieszne i oderwane od rzeczywistości – robimy trend z czegoś, co jest tragedią. Traktujemy na lekko i reklamowo coś, co nie jest śmieszne.

NIEMOŻLIWOŚCI DOKOŃCZENIA TEGO, CO SIĘ DOPIERO ZACZEŁO, A CO MIAŁO DECYDOWAĆ O PRZYSZŁOŚCI JEDNOSTKI. Jak zauważa jedna z badanych:

Jestem na trzecim roku studiów licencjackich i mam się w tym roku bronić, siostra kończy studia magisterskie i obydwie bardzo martwimy się o to, w jaki sposób będzie wyglądało ukończenie studiów i jak bardzo się to przesunie. Ja muszę odbyć zajęcia w laboratorium i praktyki. Badania do pracy licencjackiej są w połowie, a czasu mało. Gdyby nie to, sytuacja nie byłaby tak stresująca.

Inni respondenci wskazywali z kolei na lęk wynikający z niemożności kontynuowania terapii z niepełnosprawnym dzieckiem:

To jest wielka trauma. Strach o przyszłość swoją, pracowników, czyli firmę, los i życie rodziców, dziecka (nastolatek, lat: 12,5) z zaburzeniem opozycyjnym, które straciło szansę na dalszy proces diagnostyczny, którego nie bardzo mogę utrzymać w domu, bo jego stan psychiczny się wtedy pogarsza i nie pracuje z nami np. nad lekcjami i nauką. Jeśli wychodzi na tzw. podwórko, jest spokojniejszy, współpracuje, nie jest drażliwy, wykonuje nawet obowiązki domowe. Jednocześnie stanowi to zagrożenie epidemiczne.

CHAOSU INFORMACYJNEGO, a więc tego, że w przestrzeni medialnej brakuje porządku, że jest ona przepełniona fake newsami i skoncentrowana na tym, co sensacyjne, i która – w związku z tym – sama w sobie niesie nowe zagrożenia związane z upowszechnianiem lęku, prowokowaniem groźnych zachowań zbiorowych, takich jak panika. Jak stwierdza jedna z badanych osób:

Jedna refleksja, która naszła mnie w trakcie pytania o to, czy mam więcej czasu dla siebie w aktualnej sytuacji, jest taka, że moja odpowiedź: „nie”, wynika tylko z tego, że choć jestem osobą, której daleko do śledzenia bieżących informacji a już na pewno sensacyjnych

newsów, czuję się w pewien sposób niewolnikiem internetu, bo nie potrafię przestać badać aktualnych statystyk i raportów WHO. Przez nadmiar sprzecznych doniesień i prawie zerowe zaufanie do mediów, a już na pewno tych państwowych, mam wrażenie, że muszę sam dociekać prawdy a potem przekazywać ją ludziom, z którymi rozmawiam. Pochłania to dużą część mojego czasu i przyznam szczerze – nie podoba mi się jak mnie ta sytuacja zmieniła. To oczywiście tylko personalna refleksja nie uwzględniająca tragedii wielu ludzi dookoła mnie.

TEGO, ŻE WŁADZA SOBIE NIE PORADZI Z OBECNĄ SYTUACJĄ i zaczniemy żyć w świecie, w którym panuje chaos, panuje bezprawie:

Bardzo boję się wizji wojska na ulicach, które nie pozwala mi nawet zobaczyć kogoś bliskiego w parku. Bardzo boję się nieodpowiedzialnych polityków wpatrzonych wyłącznie w słupki zakażeń, bez żadnego szerokiego społecznego kontekstu. Bardzo boję się rozhisteryzowanych ludzi gotowych gonić z widłami staruszkę, bo wyszła przed blok i wzywających do wprowadzenia stanu wojennego.

Inna respondentka stwierdza z kolei:

Boję się agresji społecznej, zachowań dyskryminujących i aspołecznych.

Jeszcze inni wskazują, iż bardziej obawiają się skutków zastosowanych środków zaradczych niż konsekwencji, które niesie za sobą sama pandemia:

Jestem przerażona podejmowanymi na ślepo ograniczeniami – nie mamy wystarczającej bazy informacji, żeby dobrze cokolwiek modelować, a władze pochopnie zarzynają życie gospodarcze w kraju. O wiele bardziej obawiam się skutków powziętych środków zaradczych, a także własnego braku odporności psychicznej na coraz bardziej drakońskie ograniczenia niż epidemii.

BARDZIEJ GENERALNYCH KONSEKWENCJI KRYZYSU EPIDEMIOLOGICZNEGO, dotyczących nie tyle najbliższej sfery codziennego życia, ale świata jako całości. Można uznać, że po pierwszej fazie „szoku”, wywołanego szybkimi zmianami społecznymi, tematyka choroby i niepewności o własne zdrowie i najbliższych, zaczyna być zastępowana myśleniem długoterminowym, skupionym na kwestiach bardziej uniwersalnych. Nasi respondenci często nie boją się pandemii, ale świata, który się po jej zakończeniu wyłoni:

Najbardziej się boję o świat po epidemii. Wojny, ubóstwa, głodu. System.

Dla części osób sytuacja pandemii ujawnia słabości obecnego systemu i grozi jego osuwaniem się w kierunku autokracji:

Kryzys objawił wszystkie zaniedbania i wady „wrodzone” systemu kapitalistycznego i opartej o niego demokracji parlamentarnej. Tak jak w przypadku wielkich kryzysów wieku XX stoimy przed dwiema możliwymi drogami wyjścia – ku jeszcze większej tyranii lub ku samoorganizacji i zdobycia większych praw społecznych.

Tej pesymistycznej diagnozie przytakuje inny badany, wskazujący, iż pandemia:

Prawdopodobnie zmiecie resztki społecznego poparcia dla liberalnej demokracji i zaostrzy tendencje autorytarne w Europie, z drugiej strony może go nie przetrwać gabinet Trumpa. Niewykluczone, że znacznie wzrośnie (paradoksalnie) globalna rola Chin.

Bardzo często pojawiającym się schematem wypowiedzi były próby znalezienia kogoś, kogo można za obecną sytuację obwinić. Sytuacja pandemii jest o tyle bezprecedensowa, że tym, co nas atakuje jest wróg pozaludzki i niewidzialny, a więc trudno obwinić go za położenie, w którym się znaleźliśmy. W takiej sytuacji negatywne emocje zostają skierowane ku pewnym sferom, grupom, obszarom mającym charakter bardziej naoczny i mogącym się dzięki temu stawać obiektami ataków. W trakcie analizy odpowiedzi respondentów wyróżniliśmy kilkoro kandydatów na wspomniane „kozy ofiarne”. Należą do nich, między innymi:

OSOBY, KTÓRE NIE PODPORZĄDKOWUJĄ SIĘ ZALECENIOM WŁADZ ZWIĄZANYM Z PANDEMIĄ. W tym kontekście mówiono o „ludzkiej głupocie”, „lekkomyślności”, „nieodpowiedzialności” osób, które tematykę pandemii traktują z dystansem lub/i nie stosują się do zaleceń mających ograniczyć rozprzestrzenianie się choroby:

Frustruje mnie, gdy widzę, jak ludzie lekceważą zalecenia i chodzą grupami po mieście, nie zachowują odstępów w sklepach.

Inne osoby zauważają, iż niewłaściwie zachowują się zarówno ci lekceważący zakazy, jak i ci przesadnie ich przestrzegający:

Większość osób podchodzi do sprawy lekceważąco (pikniki nad rzeką Wartą) lub przesadnie restrykcyjnie (zapasy ponad potrzeby, bardzo częste odkażanie rąk, potępienie osób wyprowadzających psy czy wychodzących z dziećmi na spacer).

Część z takich głosów przepelniona była zgodą na zaostrzenie kar i bardziej zdecydowane działania rządu. Respondenci zwracali też uwagę na problem osób, które obwinia się o upowszechnianie wirusa, chociaż znajdują się one w przestrzeni publicznej nie z własnej woli, ale dlatego, że muszą dojeżdżać do pracy:

Obawiam się, że w pewnym momencie grupa pracująca z konieczności przeżycia, będzie obwiniana o rozprzestrzenianie wirusa. Do tej pory wszyscy znajdowali się w tej samej przestrzeni i wykonywali te same działania w przestrzeni publicznej (...).

Inna osoba zauważyła, że obecna sytuacja może prowadzić do pojawiania się nowych, nieistniejących wcześniej podziałów społecznych:

Mam wrażenie, że wytworzył się pewien podział pomiędzy tych, którzy mogą pozwolić sobie na pracę zdalną i mogą dbać o siebie oraz tych, którzy są zmuszeni do pracy niezależnie od tego co się dzieje. Osoby pozostające w domach często nie rozumieją potrzeby, czy też przymu-

su pracy i wymagają zachowań (np. zostanie w domu), które są dla innej grupy niemożliwe do wykonania.

Powyżej przytoczone wypowiedzi świadczą o tym, że kozłem ofiarnym w obecnej sytuacji może stać się każdy. Nie ma w tym nic dziwnego – znajdujemy się przecież w sytuacji dużej niejasności na temat tego, co powinniśmy myśleć i czuć, w samym środku dynamicznego procesu krystalizowania się opinii oraz postaw. Trwanie takiej sytuacji jest paradoksalnie najbardziej bezpieczne dla porządku i chroni nas przed otwartą przemocą lepiej, niż pewność, której ostrze może zostać wymierzone w kierunku jakiejś pojedynczej grupy, obwinianej za wszelkie cierpienia i niedogodności, których doświadczamy.

STARSI I MŁODSI. Starszych krytykuje się za to, że podejmują się ryzykownych zachowań takich, jak: przebywanie w miejscach publicznych, chodzenie na zakupu lub do kościoła, spotykanie z innymi seniorami. Respondenci traktują tego typu postawy jako wyraz nieodpowiedzialności oraz dowód braku szacunku wobec reszty społeczeństwa, która poświęca się dla osób starszych jako grupy podwyższonego ryzyka. Wśród zgromadzonych przez nas wypowiedzi znalazły się tak dosadne, jak ta:

Pozwólcie ludziom wrócić do pracy jak mamy się utrzymać! Starzy ludzie i tak robią co chcą i wycho-

dzą z domu, a to chyba w obawie o nich wszyscy inni siedzą na dupie w domu! Gospodarka upada! Skąd mamy brać pieniądze na czynsz i rachunki?!

Równie mocnych słów używa inny respondent: *Starsi ludzie zupełnie nie widzą problemu i zagrożenia jakie niesie za sobą pandemia. Widzę to po swoich obserwacjach ich zachowania, a także po licznych informacjach od rodziny i znajomych, a także od obcych osób. Niektórzy mówią nawet „jeszcze trochę i przestanie mi być żal tych staruszków”. I racja. Młodzi zachowują odstępstwa w kolejce, starsi włączają jeden na drugiego. Takich przykładów są dziesiątki. Dziadki jak zwykle myślą, że są nieomylni i nieśmiertelni, bagatelizują problem. To najbardziej denerwujący mnie element całej tej sytuacji i naprawdę trudno było mi to opisać nie używając przekleństw. Większym zagrożeniem niż wirus są ci starzy ludzie, którzy mają to wszystko głęboko gdzieś.*

Tego rodzaju ageistowskie wypowiedzi dotyczą też osób młodych, które krytykuje się za brak odpowiedzialności, przejawiający się w grupowym przebywaniu poza domem czy w organizowaniu imprez plenerowych. Za takie zachowania respondenci obwiniają opiekunów dzieci i młodzieży:

Dziwi mnie, że tak wielu rodziców ze spokojem wypuszcza na dwór dzieci i młodzież. Nie mogę zrozumieć, dlaczego? Ignorują wirusa, są nieświadomi, myślą,

że ich to nie dotknie? Hordy dzieciaków na osiedlu osłabiają moją wiarę w ludzki intelekt.

RZĄD RP I PREZYDENT RP. Obóz rządzący jest krytykowany za celowe wzbudzenie paniki społecznej, złe przygotowanie państwa do kryzysu epidemiologicznego oraz wykorzystywanie go w celu prowadzenia kampanii wyborczej. Jak stwierdza jeden z respondentów:

Nie odczuwam frustracji z powodu niewygody. Odczuwam frustrację z powodu chaotycznych, a czasami głupich i jawnie szkodliwych (ograniczanie wykonywania testów, żeby móc przedstawiać niskie statystyki, prezydent prowadzący kampanię wyborczą, zero nacisku na kościół katolicki, żeby przestrzegał środków ostrożności) działań rządu, nie z powodu niewygody.

Część z respondentów, uwagi pod adresem rządu łączyła z ogólnymi obawami o to, że obecny kryzys zostanie wykorzystany przez władze polityczne do ograniczenia swobód obywatelskich. Niektórzy jednak zauważali, iż obecne działania władz będą początkiem delegitymizacji obecnie panującego porządku:

Wydaje się, że PiS nie opóźni wyborów i Adrian [ironiczne określenie prezydenta Andrzeja Dudy] zostanie koronaprezydentem – chyba, że epidemia spowoduje, że większość Polaków zacznie myśleć i zrozumie, jak haniebna jest (prawie dziś pewna) decyzja PiS.

Jeszcze inni zarzucali obecnej władzy, że myśleli wyłącznie o sobie i że nie stara się nawet pomagać tym, którzy potrzebują dziś pomocy:

Rząd w sposób jednoznaczny i rażący przedkłada własny interes nad dobro obywateli. Jako osoba pracująca w branży, która mogłaby pomóc w tej sprawie (np. produkując spirytus dla szpitali po kosztach produkcji) jestem na bieżąco z decyzjami rządu, i jestem oburzony. Jako osoba próbująca utrzymać miejsca pracy i swoich pracowników, jestem bezradny wobec braku prawdziwej pomocy (istnieją tylko obietnice, ale nie stoją za tym żadne kroki prawne).

MEDIA. Media są krytykowane za brak przekazywania rzetelnych informacji oraz nastawienie na sensacyjność, skutkującą niepotrzebnym wzbudzeniem paniki:

Szkoda, że przekazy medialne na temat epidemii ograniczają się do doniesień o ilości zgonów, zachorowań i rozmiaru pandemii, a tak mało wagi przykładają do aspektu ekonomicznego i tego w jaki sposób restrykcje dotkną nas oraz jak się na te skutki przygotować. Za dużo jest również paniki w mediach i taniej sensacji, a za mało spokojnych i konstruktywnych rozmów i wsparcia dla ludzi.

Głosy krytyczne są połączone z poczuciem zagubienia w nadmiarze, często niesprawdzonych, in-

formacji. Media, według respondentów, powinny być swoistym filtrem, selekcjonującym informacje i przekazującym dalej tylko te sprawdzone i obiektywne. Część z badanych wskazywała również, że media przekazują uproszczony obraz kryzysu i ich codzienne doświadczenia nie jest w nim odzwierciedlone. W tym kontekście, mówiono o tematach przemilczanych – takich, jak: przemysłowa hodowla zwierząt jako przyczyna kryzysu; samotność osób, które w pojedynkę spędzają czas podczas kryzysu; problem nowych warunków pracy; kondycja osób bez zabezpieczeń społecznych (np. osoby pracujące w oparciu o umowy cywilno-prawne).

Warto podkreślić, iż wyżej wymienione osoby i obszary, na które przekierowywane są negatywne emocje mają też swoich obrońców. W szczególności dotyczy to osób starszych oraz rządu. Można przypuszczać, że właśnie te dwa tematy w dalszych fazach kryzysu epidemiologicznego i po nim mogą stać się osiami, które podzielą Polaków.

DOBRE STRONY KRYZYSU

Część z respondentów próbuje odnajdywać jakieś dobre strony sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy. W ten sposób, nadaje wydarzeniom związanym z pandemią pewien sens i czyni je nośnikami nadziei na lepsze jutro; na pozytywne zmiany świata, w którym żyjemy. Do takich pozytywnych stron kryzysu wywołanego przez pandemię, respondenci zaliczali:

DOWARTOŚCIOWANIE ROLI I ZNACZENIA SŁUŻBY ZDROWIA (A ZWŁASZCZA LEKARZY I PIEŁĘGNIAREK). Jej przedstawiciele walczący z koronawirusem, z poświęceniem zajmujący się chorymi, stają się symbolami heroizmu czasów pandemii. W oczach respondentów poświęcają oni swoje życie i ryzykują zakażenie, by w naszym imieniu walczyć z rozprzestrzenianiem się choroby.

POTENCJAŁ WZAJEMNEJ SOLIDARNOŚCI I WRAŻLIWOŚCI NA POTRZEBY INNYCH. Jak zauważyła jedna z respondentek:

W tej całej skomplikowanej sytuacji cieszy mnie fakt, że włącza się solidarne myślenie zbiorowe – którego Polkom Polakom raczej nigdy nie brakowało, ale w ostatnich czasach bywa rozkładane na frakcje – i pojawiają się głosy o unikaniu wychodzenia z domu ze względu-

du na najmniej odpornych członków społeczeństwa, albo organizowane są lokalnie akcje robienia zakupów osobom starszym (jakkolwiek sprzecznie by to nie brzmiało, patrząc z boku).

Inna osoba z kolei zauważa:

Pozytywnym aspektem, jaki można zauważyć podczas obecnej sytuacji, to wzmożona współpraca między ludźmi i wzajemna pomoc. Wydaje się, jakby rzeczy nie do końca możliwe w „normalnej” sytuacji (tj. zrobienie zakupów sąsiadce czy podobne czynności), teraz były nie tylko pożądane, ale wręcz w pewnym sensie naturalne – wiele osób samemu stara się wspomóc innych, zwłaszcza osoby starsze i chore, a także namawiają do takiego zachowania innych.

PRZEWARTOŚCIOWANIE RÓŻNYCH KWESTII W ŻYCIU CODZIENNYM. Kryzys pozwala dostrzec to, co jest najważniejsze, zbliżyć rodziny do siebie. Jeden z badanych zauważa:

Myślę, że każdy poświęca więcej czasu na refleksje nad światem, nad sobą i nad relacjami z innymi ludźmi. I wszyscy się bardziej starają, by nikogo nie ranić. Zaczynamy bardziej szanować życie, dbać o zdrowie. Zmieniły się priorytety, mimo że kryzys trwa tak niedługo.

Inny respondent z kolei stwierdza:

Isolacja w domu zmusza do zmiany nawyków, myślę, że społeczeństwo odnajdzie w tym dodatko-

wą wartość w postaci mniej konsumpcyjnego stylu życia, spędzania czasu na łonie natury (choć w ograniczonej formie) i w gronie najbliższej rodziny.

Kolejna osoba zauważa, iż:

Obserwuję naprawdę przeróżne aktywności wśród ludzi spotykanych na zewnątrz podczas spaceru. Tak jak wcześniej byłam znudzona ludźmi z mojego otoczenia, nic ciekawego się nie działo – to teraz mam wrażenie, że jesteśmy wszyscy bardziej... LUDZCY, otwieramy się na siebie, rozmawiamy. Połączył nas w jakiś sposób ten trudny czas i mimo że wielu ludzi nie widuję, gdyż głównie siedzę w domu, to podczas 30 minutowego spaceru już zauważam zmiany! Obyśmy zachowali to na czas, kiedy wszystko z powrotem ruszy z kopyta, pamiętajmy, że jesteśmy tu razem! Nie zapominając również o naturze, z którą czuję większe połączenie niż kiedykolwiek wcześniej w dużym mieście!

Dla innych osób pandemia staje się momentem „przejrzenia na oczy”, czego konsekwencją jest podejmowanie decyzji w sprawach, które od dawna im ciążyły:

Teraz mam czas na przepracowanie wielu rzeczy, które rozpoczęłam w czasie terapii grupowej, a została teraz zawieszona. Poza tym, podjęłam decyzję o separacji, której normalnie nie podjęłabym pewnie tak szybko. Zobaczyłam w jakim beznadziejnym, toksycznym dla mnie związku żyłam przez ponad 20 lat. Mam dużą na-

dzieję, że skończy się to dla mnie i nas wszystkich wieloma cennymi wnioskami i naprawdę lepszym życiem.

NADZIEJA NA ZMIANĘ TEGO, JAK FUNKCJONUJE ŚWIAT. W tym ujęciu jest on trudną lekcją dla ludzkości, państwa oraz nas wszystkich, z której powinniśmy wyciągnąć konstruktywne wnioski. Dostrzega się w nim, na przykład remedium na kryzys klimatyczny.

Jedyny plus to, że planeta odetchnie. Mam nadzieję, że ludzie przewartościują co jest ważne i upadnie chory konsumpcjonizm, w którym płaci się za torebkę projektanta tyle, co za samochód.

Wtóruje temu inna osoba, stwierdzająca, iż:

Przez kryzys epidemiologiczny odżyje środowisko naturalne, warto poruszyć ten temat i uświadamić ludzi o zmianach klimatycznych i sposobach ich zapobiegania.

NOWA CODZIENNOŚĆ

Ostatnim obszarem tematycznym, o którym wspominali respondenci są nowe, codzienne warunki życia, jakie niesie ze sobą pandemia i obostrzenia z nią związane. Uderzające w wypowiedziach badanych jest to, że choć wszystkich nas dotyka ta sama sytuacja, to jednocześnie niesie ona nieco odmienne skutki w przypadku poszczególnych osób. Dlatego też, poniżej przedstawiono główne obszary codzienności ulegające dziś zmianie, ale w taki sposób, by podkreślić różnicowanie przeobrażeń w obrębie każdego z nich.

WIĘZI. Część respondentów dzieliła się dośkwierającą im samotnością. Były to osoby, które mieszkają w pojedynkę i obecnie nie mogą spotykać się na co dzień z bliskimi:

Samotność! jestem sama w domu, nie wiadomo jak długo.

Z drugiej strony, mamy osoby, które odczuwają nadmiar kontaktów, ponieważ ciągle przebywają z członkami własnej rodziny (dziećmi, partnerami):

Obecność w domu pozostałych członków rodziny, którzy nie pracują lub pracują w stałym miejscu pracy, jest dosyć męcząca. W tym przypadku nie ma możliwości wyjścia z domu, „odpoczęcia” od własnej sfery intymnej w pracy lub miejscach usług i rozrywki.

Pomiędzy nimi można odnaleźć z kolei takie osoby, które epidemia zbliżyła z rodziną i przyjaciółmi:

Zauważam większą bliskość emocjonalną z rodziną i przyjaciółmi. Częściej teraz pojawiają się w rozmowach tematy pomocy sobie, opieki, tęsknoty i tego, że jesteśmy dla siebie ważni. W „normalności” było to rzadsze.

CZAS. Osoby mówiące o czasie w sytuacji pandemii, z jednej strony podkreślały, że jest go znacznie więcej (co pozwala na wypełnianie go, tym co było wcześniej zaniedbane – zabawy z dziećmi, pasje, książki – lub w skrajnych przypadkach prowadzi do nudy, niemożności znalezienia zajęcia dla siebie); z drugiej strony – wspomniano też o braku czasu, wynikające go z nowych obowiązków zawodowych powiązanych z pracą zdalną oraz o konieczności łączenia tego z opieką nad dziećmi i pomocy im w zdalnej nauce szkolnej. Tego rodzaju głosy pojawiały się bardzo często:

Jestem przeciążona obowiązkami zawodowymi, które muszę wykonywać w ramach pracy zdalnej, domowym nauczaniem dzieci (zerówka i klasa II) oraz opieką nad niemowlakiem a także wszelkimi innymi ograniczeniami kwarantanny. Mój stan psychiczny oceniam na niski.

Inny respondent z kolei zauważa, iż pandemia niesie za sobą:

(...) dużo więcej pracy niż zwykle za to samo wynagrodzenie. Większość moich znajomych się nudzi, mogą godzinami rozmawiać przez telefon, pracują na krótsze zmiany albo wcale, sięgają po zapomniane lektury, remontują, itp. To frustrujące, bo w moim przypadku praca zajmuje kilkukrotnie więcej czasu, a dodatkowo otoczka „koronaferii” sprawia, że mój przełożony więcej ode mnie wymaga. Jakby fakt, że praca jest wykonywana w domu sprawiał, że doba zyskuje dodatkowe godziny na pracę.

Co ciekawe, część z respondentów zauważa, że trudno im w ogóle zdefiniować status obecnego czasu, ponieważ nawet gdy nie pracują, to nie wypoczywają z powodu stresujących informacji medialnych. Niektórzy nazywali ten czas „stanem zawieszenia”:

Dla mnie jest to stan zawieszenia – nie ma ani pracy, ani odpoczynku, ani nadmiaru wolnego czasu, w związku z opieką nad dziećmi. Frustrują mnie więc wszystkie krążące po sieci porady, co zrobić z wolnym czasem, bo mój czas akurat się skurczył i jestem bardziej zmęczona, niż normalnie.

NADMIAR INFORMACJI. Część z respondentów mówiła o problemie nadmiaru informacji i kontaktu z mediami – wątek ten, jak można dostrzec, powracał w wypowiedziach badanych stosunkowo często. Wspomniano o dużej ilości czasu, który poświęca się

na śledzenie doniesień medialnych oraz na weryfikację ich rzetelności:

Odczuwam duże zmęczenie natłokiem informacji nt. koronawirusa (choć nie posiadamy na szczęście TV). W pierwszych dniach sprawdzałam te informacje w internecie kompulsywnie, jeszcze o 2. w nocy i od razu po przebudzeniu na smartfonie. Staram się już tego nie robić. Widzę też duże zagrożenie fake newsami. Nawet mnie, osobie z podwójnym mgr zdarzyło się raz umieścić nieprawdziwą inf. na fb.

Inna respondentka zauważyła:

Uważam, że media społecznościowe za bardzo rozdmuchały temat przez co ludzie często udostępniają fałszywe informacje ślepo w nie wierząc i siejąc panikę. Społeczeństwo jest zwyczajnie głupie i podatne na manipulacje mediów jak i Facebooka, który roi się od głupot i fake newsów. Ludzie nie weryfikują informacji przez co jest obecnie straszny sajgon. Nie mogę znieść pewnych zachowań.

To oczywiście tylko wybrane aspekty nowych warunków życia codziennego w Polsce, o których opowiedzieli nam wypełniający kwestionariusz ankiety. Relacje te pozwalają jednak stwierdzić, że w wielu gospodarstwach domowych codzienność daleko odeszła od stanu „normalności”, a także że nie wykształcił się w nich żaden nowy ład. Zdecydowanie większa część

respondentów krytykuje taką zmianę, ponieważ oznacza ona poczucie braku kontroli nad tym, co się dzieje w najbliższym otoczeniu, wzbudza niepokój oraz czyni nieprzejrzywą przyszłość.

Spis tabel

TABELA 1.	28
Rozkład odpowiedzi na pytanie: Gdzie aktualnie Pani/Pan przebywa?	
TABELA 2.	32
Rozkład odpowiedzi na pytanie: Gdzie aktualnie Pani/Pan przebywa? w poszczególnych kategoriach wiekowych.	
TABELA 3.	33
Rozkład odpowiedzi na pytanie: Czy podczas kryzysu epidemiologicznego zmienił/a Pan/i swój tryb pracy?	
TABELA 4.	38
Rozkład odpowiedzi na pytanie: Jak zmieniło się Pani/Pana zachowanie po otrzymaniu informacji o rozprzestrzenianiu się koronawirusa?	
TABELA 5.	42
Rozkład odpowiedzi na pytanie: Jak Pani/Pan w obecnym czasie ocenia następujące zachowania?	

TABELA 6.	45
Rozkład odpowiedzi na pytanie: Kogo Pani/Pan stara się teraz unikać? Odsetek wskazań na poszczególne kategorie osób	
TABELA 7.	52
Rozkład odpowiedzi na pytanie: Proszę określić jak intensywnie odczuwa Pani/Pan poszczególne emocje w ostatnich dniach.	
TABELA 8.	58
Rozkład odpowiedzi na pytanie: Czy większa ilość czasu dla siebie i dla bliskich podczas kryzysu epidemiologicznego skutkuje częstszym podejmowaniem następujących czynności?	
TABELA 9.	60
Rozkład odpowiedzi na pytanie: Jak długo według Pani/Pana potrwa obecna sytuacja?	

Kolejne etapy badań w opracowaniu.

Zakład Teorii i Badań Praktyk Społecznych
Wydział Socjologii
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ul. Szamarzewskiego 89, budynek C
60-568 Poznań

Kontakt mailowy ws. badań:
zcpandemii@gmail.com

Projekt raportu:
bekarty.pl

ISBN 978-83-957630-0-7